№ 80. Kraków 6 Kwietnia — Piątek. Rok 1860.

CZAS

Nowy-Sącz (Rynek) W. Grabowski

...wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...tnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 5 kwietnia.

Z depesz telegraficznych które zamieszczamy w „przeglądzie politycznym“ dowiedzą się czytelnicy o wypadkach zaszłych onegdaj w Hiszpanii. Podnoszą one na nowo kwestyę karlistowską na półwyspie iberyjskim, powstałą jak wiadomo z powodu sławnéj sankcyi pragmatycznéj z d. 29 marca 1830 r., na mocy któréj zniesionem zostało prawo salickie, a następstwo tronu przyznane królowej Izabelli dziś panującéj z wykluczeniem jéj stryja Don Karlosa. Wojna domowa ztąd wynikła trwała lat siedem, i zaraz po wstąpieniu na tron Izabella zostająca pod opieką swéj matki królowéj Krystyny ogłoszonéj już w r. 1832 rejentką, zagrożona była utratą korony. Po śmierci ojca jéj Ferdynanda VII we wrześniu 1833 trwało powstanie pod dowództwem sławnego Zumalacarregui lat kilka, a rejentka zaledwie zdołała utrzymać się na tronie za pomocą poczwórnego przymierza zawartego z Portugalią, Francyą i Anglią w r. 1834, jakoteż przez nadanie konstytucyi. Kortezy potwierdziły sankcyę i usunięcie od tronu Don Karlosa, a zwycięstwa Espartery zmusiły pretendenta do schronienia się do Francyi po kapitulacyi w Bergera 1839 r. Od téj chwili sprawa karlistowska uciszyła się nieco, pomimo zabiegów, aby zaślubić królowę Izabellę z hrabią Montemolin synem Don Karlosa, i nie wystąpiła zbrojno aż w r. 1848 i 1849. Lecz i wtedy zamachy hr. Montemolin i Cabrery energicznie przytłumione zostały. Rewolucye i zmiany przez jakie przechodziła Hiszpania, zwłaszcza rewolucya 1854 r. nie miały cechy karlistowskiéj, lubo rzeczą jest pewną, że stronnictwo to istnieje zawsze jeszcze w Hiszpanii, a świeże wypadki dowodzą nawet, że nie wyrzekło się dotąd całkiem dawniejszych nadziei, skoro jenerał Ortega obwołał królem Karola VI.

Depesze telegraficzne donoszące o tém nie są oczywiście dokładne, szczególniéj trudno pogodzić wyrażenie: „spokojność panuje wszędzie“ z wysłaniem jenerała Concha z wojskiem przeciw powstańcom. To pozwala sądzić, iż musiało się zawiązać *pronunciamiento*, jak to mówi jeden z wiedeńskich dzienników. Oddalenie wojska hiszpańskiego wojującego w Maroku ośmieliło jak się zdaje karlistów. Chcieli może także korzystać z nieukontentowania o jakiém donoszono, że istnieje w Hiszpanii z powodu nagłego zawarcia pokoju bez wielkich korzyści. Z drugiéj zaś strony liczyli może karliści na poparcie Anglii, która niespokojném okiem patrzyła na ową wojnę, w któréj Hiszpania przypominała sobie dawną swoją sławę wojenną i jakoby ocknęła się z parowiekowego letargu.

O ile jednak z depeszy wnosić można, rząd królowéj będzie miał dość siły, aby przytłumić powstanie, i nie dać się zapalić wojnie domowéj, która już tyle osłabiła Hiszpanię, że potężne to niegdyś i bogate państwo zaprzestało już podnosić głos, jaki mu się należy w sprawach europejskich.

Korespondencya Czasu.

Lwów 2 kwietnia.

(z) W tutejszéj kasie oszczędności popełniono znaczną kradzież, wynoszącą 64.000 złr. w. a. Wiadomość o tem zdarzeniu zadziwiła i przestraszyła wszystkich. Sprawca tego czynu jak mówią powodowany namiętnością loteryjną, przegrał te pieniądze na loteryi liczbowéj, sądząc się być wynalazcą tak zwanego *martyngału*, to jest nieomylnego sposobu wygrania, który zwykle złudny, wymaga nadto niezmiernie długiego czasu aby go w całości przeprowadzić.

Od dnia 10 bm. obejmuje przedsiębiorstwo tutejszéj sceny niemieckiéj na własną rękę p. Schmidts, dotąd aktor i reżysser téj sceny. Teatr niemiecki jest tak obecnie zaniedbany przez publiczność we Lwowie, iż musiał być dotąd utrzymywany jedynie przez udzielanie mu znacznéj subwencyi z funduszów instytutu Drohowyskiego ś. p. Skarbka. Według ostatniego urzędowego sprawozdania wynosiły w roku ubiegłym wydatki na utrzymanie sceny niemieckiéj wraz z oświetleniem teatru i malowaniem dekoracyj, brutto 70.800 złr. w. a. Przychód zaś całoroczny z przedstawień teatralnych na pokrycie tych kosztów wynosił tylko 30.000 złr. w. a. Nadwyżkę kosztów potrzeba było opłacić z dochodów rzeczonego instytutu. Ażeby obudzić tę, jak się p. Schmidts w ogłoszenin swem wyraża, zamarłą u publiczności ochotę do teatru niemieckiego, bo polski bardzo jest licznie odwiedzany, pomnożył nowy przedsiębiorca trupę tutejszą zaangażowaniem nowych aktorów i śpiewaków, dwóch solo tancerek, i zwiększeniem chórów opery. Oprócz tego zapowiada w ciągu lata gościnne występy dziesięciu znakomitszych artystów z Wiednia i Sztutgardu, między którem są wymienieni Treumann, Frappart, Price itd. Znany dobrze lwowianom, sławny dziś w Niemczech Dawison, odpisał na wezwanie p. Schmidtsa, iż po niedawnéj stracie żony, którą poznał i poślubił we Lwowie, nie byłby w stanie wystąpić na scenie tutejszéj, gdzie tyle bolesnych dlań dzisiaj pamiątek odświeżałoby niezgojoną jeszcze ranę. Zaangażowany obecnie w Pradze, obiecuje swój przyjazd kiedyś. P. Schmidts pomimo tych usiłowań i kosztów jakie one za sobą pociągają, ogłasza abonament ze zniżonemi cenami wstępu.

Poznań 2 kwietnia.

Nie możemy w tym roku doczekać się wiosny, bo aczkolwiek minęły mrozy, zniknęły śniegi, częste deszcze przeszkadzają wszelkim robotom wiosennym i tak już bardzo spóźnionym, grożąc powodzią biednemu miastu naszemu. Warta bowiem znacznie znów wylała i wiele poczyniła szkód na nisko położonych a biednych przedmieściach, wyłącznie przez ubogą polską ludność zamieszkałych. Główny klasztor Sióstr Miłosierdzia także już bardzo powodzią zagrożony, jakoteż nowy zakład fabryczny p. Cegielskiego. Nie tracimy jednak jeszcze nadziei, że się obejdzie bez wielkich klęsk, jakich Poznań przed kilkoma laty w skutku powodzi był doznał.

Z protokółów posiedzeń komitetu nowego stowarzyszenia kredytowego, dowiedzieliśmy się jednego ciekawego szczegółu. *Posener Ztg* kilkakrotnie wspominała, i to jako dowód wyższości nad dawnemi instytutami, gdzie dyrekcye są płatne, że w nowym instytucie dyrektor powodowany uczuciem patryotyzmu, bezpłatnie urzęduje; tymczasem widzimy, że przyznał mu komitet pod formą dyet 1200 talarów rocznie, a więc zupełnie tyle ile pobiera dyrekcya dawnego instytutu; a czy to nazwano płacą czy też dyetami, to zupełnie dla kieszeni interesantów jest obojętném, w każdym zaś razie nie możemy się domyśleć, dla czegoby dyety miały być patryotyczniejszemi niż stałe płace, skoro jedne i drugie liczebnie są sobie równe, a stałe płace mają tę jeszcze wyższość, iż nie są dowolną nagrodą.

Dotąd nie ogłoszono jeszcze sprawozdań komisyi Izb berlińskich, co do wniosków posłów naszych w sprawie towarzystwa kredytowego; wiemy tylko, że pojawiły się nieunikniońe niechęci przeciw wszelkim w téj mierze życzeniom i potrzebom najprostszym i najsłuszniejszym. Podobno rozszerzenie dawnego naszego instytutu kredytowego, zamierzają poczytać w komisyach za niepodobne, ze względu na konstytucyę, albowiem instytucya ta opiera się na przywileju wyłącznym dla pewnych dóbr tylko. Naprzód, przywiléj ten możnaby znieść, a instytutowi szerszą działalność nadać; powtóre, czemuż w innych prowincyach sumienność konstytucyjna nie była tak drażliwą skoro wszędzie podobne instytuta rozszerzono, i czas trwania ich przedłużono?

Zresztą w Berlinie, jako w Atenach niemieckich, widziemy w Izbach całkiem klasyczne zatrudnienia, ścisłe powtórzenie prac Penelopy: co jedna Izby uchwali, niezawodnie druga odrzuci. Gniewać się o to nie myślimy, w nadziei, że także nowe podatki i ciężary temuż samemu podlegną losowi — ale trudno przewidzieć, jak się ten stosunek ostatecznie ułoży i ukończy, czy czasem Manteuffel nie odegra roli Ulissesa i nie rozpędzi wymownych pracowników.

Nie tylko atoli w Berlinie tak się dzieje. Jakaż to chmura protestacyj zawisła nad Europą, począwszy od klątwy rzuconéj z stolicy Piotrowéj, a kończąc na sprawie konstytucyi heskiéj na sejmie Rzeszy niemieckiéj w Frankfurcie. Żaden kongres nie jest w stanie tylu groźnych chmur rozpędzić, tylu sprzecznych interesów pogodzić; zdaje się więc koniecznie, jak gdyby strasznéj burzy wyglądać wypadało, nim się horyzont europejski rozwidni. Tymczasem wyjąwszy Prus, a raczéj Prusaków, którzy nie przestają ustnie i na piśmie lecz zawsze prywatnie grozić, zdaje się, że nikt wojny ani chce ani pragnie ją prowadzić, częstokroć jednak, w ostatnich szczególniéj czasach, prąd wypadków i zdarzeń silniejszym się staje od woli narodów i rachuby rządów.

Wrocław 3 kwietnia.

† W sprawach polityki zagranicznej żadne państwo europejskie pierwszego rzędu nie ma tak łatwego, ale zarazem i tak trudnego położenia jak Prusy. Położenie to jest łatwe, jeżeli w każdym zachodzącym wypadku lub sporze polityka Prus stara się pozostać bierną, lub co na jedno wychodzi, zawsze z większością mocarstw spółkującą; staje się zaś trudnem, ilekroć polityka ta pragnie być czynną, i chce własną, udzielną iść drogą. Wielkiego rozumu potrzeba, aby pozostać na pierwszem, i zachować pozory drugiego położenia. W połączeniu tylko takiem można jeszcze utrzymać godność swoją, jak to się stało podczas ostatniej wojny włoskiej. Mniejsza o to, że politykę taką nazwie później *Journal des Débats* dwulicową i demonstracyjną, skoro cel był dopięty, to jest, gabinetowi zachowana godność, krajowi oszczędzona wojna, i utrzymany pokój europejski.

Zapewne i w obecnej sytuacyi Prusy tej samej polityki trzymać się będą. *Fortiter in re, suaviter in modo.* Dwa skrajne odcienia opinii publicznej, feodalne i demokratyczne, tamte nasiąkłe historyczno-legitymistycznemi, to niemiecko-narodowo-unitarnemi dążnościami, napierają na rząd, aby się tą razą silnym i w rzeczy i w środkach okazał. Jak się to stać ma w obec panującego rozdwojenia w Niemczech i niepewności aliansowych stosunków z Austryą, z Rosyą, a nawet i z Anglią, na to prasa rzeczonych stronnictw nie ma naturalnie jeszcze rady. Jej chodzi przedewszystkiem o swe własne widoki, które, wedle jej mniemania, tylko przez wojnę osięgnąć można. Polemika przeciwko polityce francuzkiej rozniecila już płomienie patryotyzmu w najspokojniejszych umysłach. Są ludzie, którzy nie dadzą sobie wybić z głowy, że wojna Prus z Francyą jest nieunikniona. Obiegają już nawet wieści o mobilizowaniu części armii, o wzmocnieniu załóg w twierdzach zachodnich i niemiecko-związkowych, wieści naturalnie błędne i przez prasę ministeryalną zaprzeczane, które przecież umysły niepokoją i w ciągłem rozdrażnieniu utrzymują. To usposobienie opinii może się jeszcze do tego przyczyni, że projekt rządowy do prawa o reorganizacyi armii będzie przez Izby przyjęty. Rząd też nie ma żadnego interesu miarkować tych patryotycznych objawów. Pomnażają one jego moralną siłę tak w kraju jak i w Niemczech, i dozwalają spokojniej w niepewną przyszłość poglądać. Dziwna, że w niektórych związkowych państwach niemieckich zrodziła się opinia, że ten cały wojenny zapał Prus zwróci się ostatecznie nie przeciwko Francyi, lecz przeciwko Niemcom, mianowicie że Prusy, w zastósowaniu anneksyjnej polityki sardyńsko-francuzkiej, zajmą przy pierwszej stósownej sposobności Hanower i Hessen-Kassel, i każą drogą powszechnego głosowania przyznawać sobie prawo do tej posiadłości. Wygląda to na żart, który jednak w danych okolicznościach mógłby się sprawdzić. Co służy jednemu, służy i drugiemu. Zasady są zaraźliwe. Na teraz zapewne myśl ta nie wchodzi w polityczne zamiary Prus, bo w takim razie nie byłyby protestowały przeciwko anneksyi Sabaudyi do Francyi.

Izby miały w zeszłą sobotę ostatnie posiedzenia. Z nich krótkie sprawozdanie. W Izbie panów był na porządku dziennym znany dodatek do prawa drukowego, uwalniający proceder ten od przepisu odbierania konsensów w drodze administracyjnej. Izba przyjęła tę poprawkę, ale nie zaniedbała i przy tej sposobności stoczyć zaciętej walki z ministrem spraw wewnętrznych. Zabawny w dyskusyi tej był spór o znaczenie słów „*suum cuique*“. Minister i opozycyjni panowie mieli zupełnie inne pojęcia o tem godle pruskiem. Minister wziął słowa te ogólnie, stosując je do wszystkich praw, które komu z jakiegokolwiek tytułu przysługują. A pan Arnim-Boitzenburg, wedle twierdzenia swego, nauczył się w szkole, że słowa te ściągają się tylko do takich praw, które ktoś z przeszłości przejął i takowe posiada, a nie do takich, któreby mu w skutku jakiejś ustawy lub jakiego prawnego tytułu przynależały, bo toby prowadziło do podziału gruntu przez Grachów i do zasad francuzkiej rewolucyi. Pan Arnim powinienby sobie kazać wrócić pieniądze za naukę języka łacińskiego.

W Izbie poselskiej spodziewano się, że Vincke poda wniosek, wymierzony przeciwko obecnemu składowi Izby panów, w którym mieszczą się

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WÓDKA I OPILSTWO.

„Aqua vitae“ dowodzi swojém pierwiastkowém nazwiskiem, że wódce przyznawano wielkie własności. Była ona rzadkiém w Europie lekarstwem około roku 1450, przez Arabów i ich lekarzy wprowadzoném. Nasi zaś lekarze, albo raczéj ci, którzy się mieli za lekarzy, wynosili ją pod niebiosy. W Niemczech przypisywano jéj cudowne skutki. Poeci łyknąwszy wódki prawili o jéj niepojętych cudach; mowcy o uzdrawiającéj własności. Naturalnie, że taki kierunek opinii przyczynił się niepomału do rozszerzenia onéj po całéj Europie. Sprengel utrzymuje, iż Rhases Arab znał ją już w dziesiątym wieku. Strabo przywodzi z Megastenesa, że nawet Indyanie używali spirytusu z ryżu przy swych ofiarach, który może był dzisiejszym arakiem.

Doktor Paulicki pisze w dziele: „Medycyna dla ludu wiejskiego“ następujące słowa:

„Czysta wódka nierównie zdrowsza jest dla ludzi ciężką podejmujących pracę, aniżeli kawa, która nerwy osłabia. W krajach niemających wina a zatém zimnych, stała się ona nieodzowną potrzebą pospólstwa; jakoż ludzie są tam pospolicie dobrego ciała i silniejsi, aniżeli w krajach wydających wino. Lecz lud pospolity skłonny jest do zbytku, który i najsilniejszemu człowiekowi szkodzi, chociaż kara niekiedy powolnie tylko następuje. Ona psuje żołądek, osłabia rozum, zrządza zapalenia, zatkania wnętrzności, puchlinę i wiele innych nieuleczonych chorób. To najpewniejsza, że nieumiarkowane użycie wina i wódki wtrąca wielu do grobu.“

Opilstwo jestto stan, w który człowiek po nieumiarkowaném użyciu mocnych trunków wpada. Taki stan następuje kolejno, i może na różne stopnie być podzielony. Alkohol (wyskok) albo po prostu spirytus z wina lub wódki zwany, który się w postaci pary przez destylacyą jako ciecz przejmująca, rozgrzewająca i paląca zyskuje, działa bezpośrednio i drażliwie na nerwy serca i arterye czyli pulsowe żyły, przez które krew z serca do wszystkich części ciała ludzkiego wytryska. Jeżeli tedy kto ciągle i wiele pije, przeto trunek ten przyspiesza czynności całego arteryalnego systemu, to jest, pobudza krew do prętkiego i gwałtownego obiegu, do jéj skupienia się w muzgu i do zbyt prętkiego ewaporowania tak nerwów, jako i samego muzgu; co nieraz widocznie na łysych głowach spostrzegamy. Dla tego odbywają się wszystkie funkcye ciała pijanego, które są od krwi zawisłe, w początku, szybko i lekko; ale taki stan nie może trwać długo, ponieważ krew wzburzonona przydusza funkcyą czyli działanie nerwów i z czasem nadweręża one. W takim stanie umysłu traci powoli dusza na jasném rozpoznaniu rzeczy, które widzi; na panowaniu nad tém co czyni i na zastanawianiu się nad stosunkami, które ją otaczają. Można wprawdzie przytém wszystkiém żyć sobie ciągle, ponieważ sama natura zaradza temu albo przez silne wzruszenie i reakcyą naprzeciw skutkom trunku tąż samą drogą, na której krew skupiona bywa rozdzielona, a drażliwość nerwów rozstrojona; poczém zwykle uspokojenie wzruszenia, równowaga funkcyi i pokój w głębokim śnie powraca. Że tymczasem ten burzliwy nieporządek w ciele ludzkiém często za sobą pociąga smutne skutki, można łatwo z jego działania na mózg i krew wnioskować i co nam spopleksya na wielu dowodzi.

Kto się często upija, nadweręża przez to delikatne cząstki organiczne swojego mózgu, osłabia władze duszy mianowicie czucia i pamięci, i czyni je niezdolnemi do ich normalnych działań. Ztąd powstaje u ludzi trunkowych osłabienie muskułów, trzęsienie członków, zapominanie się, głupowatość i usposobienie do waryacyi. Jakoż głośny we Francyi K. Dupin dowiódł długim szeregiem świadectw lekarskich, że z tysiąca waryatów wtrąciło najmniéj 174 osób opilstwo w taki stan opłakany, a u 309 indywiduów nadużycie trunków stanowiło przyczynę pomięszania zmysłów na wtórych czyli pośrednich drogach, jak się medy-

członkowie dziedziczni i dożywotni, a jednak pomiędzy tymi ostatnimi są tacy, którzy straciwszy charakter, na mocy którego powołani zostali, jak np. stuletni posiadacze majątków ziemskich, po sprzedaniu tychże, tracą tem samem i prawo zasiadania w Izbie. Vincke nazwał to nielegalnością. Cofnął jednak wniosek swój, gdy frakcya jego przeciwną się mu okazała. Dowodzi to jednak, jak daleko już wzrosła niechęć przeciwko Izbie panów. Ciejszkowski podał wniosek o podniesienie narodowości polskiej w Księstwie przez pomnożenie zakładów naukowych. Wniosek przekazano komisyi do sprawozdania. Sejm rozpocznie czynności we czwartek po świętach.

JCKAp. Mość nadał szlachectwo księdzu Antoniemu Kunz, dziekanowi rzymsko-katolickiemu w Czerniowcach, jako kawalerowi orderu korony żelaznej 3ej klasy, wraz z przydomkiem „Koppenstein“.

— JCKAp. Mość nadał Franciszkowi Neumann, posługaczowi przy akademii technicznej we Lwowie w nagrodę przeszło 50-letniej wiernej i uczciwej służby, srebrny krzyż zasługi.

— JCKMość Cesarz Ferdynand przychylając się do prośby gminy Czaple w obwodzie Samborskim, ofiarował na wewnętrzne urządzenie świeżo wymurowanego kościoła grecko-katolickiego obrządku 400 złr., a N. Cesarzowa Elżbieta na ten sam cel 50 złr.

Wiedeń 4 kwietnia. Sprawozdanie roczne z obrotu banku kredytowego, zajmuje dziś przedewszystkiem dzienniki, jak gdyby nie było ważniejszych spraw wewnętrznych. Wprawdzie bank ten rozgałęzionemi stosunkami swemi ze światem finansowym i dziennikarskim zasługuje na pierwsze miejsce w organach publicznych, lecz wpływ jego na ruch przemysłowy nie dał się dotąd dostatecznie uczuwać. Dywidendę obliczono na 2%, co łącznie z procentem 4%, uczyni 6%, więcej niż się spodziewano w epoce tak niebezpiecznéj dla spraw pieniężnych jak rok przeszły. Dyrektor Richter zażądał uwolnienia, które mu zapewne niebędzie odmówione. Uwięzienie jego niema, jak twierdzą, żadnego związku z czynnościami banku.

— Jenerał jazdy książe Franciszek Lichtenstein, dowódzca rozwiązanego pierwszego korpusu jazdy, mianowany został Jlnym inspektorem kawaleryi.

— W Oedenburgu, jak donoszą *N. Nachr.* aresztowano jednego z byłych urzędników zaopatrzenia wojska, który podczas wojny włoskiéj znajdował się w Medyolanie, i uchodząc ztamtąd nie zdołał unieść z sobą kassy, która miała zawierać około 60,000 złr. Późniéj otrzymawsy uwolnienie ze służby osiadł w Oedenburgu i tam nabył dom. Przy aresztowaniu go znaleziono w papierach procentowych około 22,000 złr, na które położono areszt. Jego samego powieziono do Werony. Różne są jeszcze mniemania pod względem jego winy lub niewinności.

— *Wanderer* zamieszcza list z Pesztu barona Gabryela Pronay, jednego z członków delegacyi węgierskiej do Wiednia w sprawie organizacyi kościelnej obu wyznań protestanckich. List ten mówi, że gdy z końcem marca upłynął termin oznaczony gminom ewangielickim wyznania augsburgskiego, aby się urządziły w myśl patentu cesarskiego z d. 1 września r. z. przeto należy obliczyć, jaki jest obecny stan liczebny w tej sprawie. Zastosowało się po dzień 31 marca do pomienionego patentu 226 gmin, z 306,786 mieszkańcami; oświadczyło się przeciw nakazanej organizacyi 333 gmin, z 543,712 mieszkańcami. To obliczenie bar. Pronaya nie mieści w sobie wyznania helweckiego.

— *Presse* donosi z Wenecyi 31go marca, iż temi dniami aresztowano znowu niektóre osoby za knowania polityczne, i wkrótce nowy transport więźniów odejdzie do Ołomuńca lub Piotrowaradynu. Wszystkich dotąd tam wysłanych jest około 140, a za niemi wkrótce pójdzie transport 50 później uwięzionych. W tej liczbie jest pewien znany powszechnie adwokat, który za czasów republiki weneckiej przed 11 laty był ministrem policyi. Ciąży na nim zarzut wysyłania ochotników do armii włoskiej i podburzania umysłów tak osobiście jak i przez syna swego, który przytrzymany został na gorącym uczynku. Dotychczasowe środki utrzymania spokojności są wystarczające.

Francya.

Rząd francuzki przesłał do swych ajentów dyplomatycznych depeszę celem uspokojenia mocarstw, co do przypisywanych Francyi zamiarów względem Belgii i lewego brzegu Renu. Depesza przeznaczona dla hr. Persignego ambasadora w Londynie datowana z Paryża d. 19 marca brzmi:

„Panie hrabio! Depeszą którą mnie zaszczyciłeś pod l. 28, zawiadamiasz mnie JW. Pan, iż wręczyłeś lordowi J. Russell komunikacyę rządu cesarskiego z d. 13 bm. względem Sabaudyi i hrabstwa Nicei i dodajesz, że pierwszy sekretarz stanu JMci Królowéj angielskiéj zastrzegł sobie zasięgnięcie zdania rady, zanim ogłosi odpowiedź rządu angielskiego. Tymczasem uważam za rzecz potrzebną bliżéj dziś z JW. Panem zbadać punkt, który w poprzedniéj méj depeszy jedynie dotknąłem i głównie zwrócić uwagę na zarzut podnoszony w dyskusyach, do których kwestya owa dała powód.

„Przytaczają w istocie analogie, i ztąd biorą pochop do siania niezgód. Lecz czyż analogie te polegają na faktach i czy istnieje prawdziwie stosunek pomiędzy położeniem naszem pod Alpami i nad Renem? Bezwątpienia traktaty z 1815 r. ustaliły na północy stan rzeczy, mający niejakie podobieństwo i związek z stanem rzeczy istniejącym dotąd od strony Alp. Królestwo belgijskie utworzone zostało w myśli odpowiedniéj téj, z jakiéj wypływa rozgraniczenie terytoryalne Sardynii. Jak Sardynia, było one stróżem stanowisk, które mu dozwalały otworzyć wstęp na terytoryum nasze armiom nieprzyjacielskim.

„Po pietnastoletnim przeciągu trwania, zostały układy z gruntu zmienione przez same tylko wielkie mocarstwa. Belgia utworzoną została, a neutralność jéj uznana przez Europę, osłania dotąd całą część naszéj granicy, która właśnie najbardziéj była narażoną i względem któréj Francya słuszne mogła mieć obawy.

„Słowem, to co traktaty 1815 r. przedstawiały dla nas groźnego na północy, jest tylko wspomnieniem przekazanem historyi przez konferencyę londyńską. Niemożemy z téj strony wymagać żadnego rodzaju rękojmi, a nasz system obrony, oparty na naszych najważniejszych fortecach, chroni nas w zupełności przed niebezpieczeństwami podobnemi do tych, jakim więcéj niż kiedykolwiek musielibyśmy stawiać czoło na innym punkcie, gdyby Piemont w nowych swych rozmiarach pozostał w posiadaniu terytoryów, które otwierają wstęp do samego środka cesarstwa. Nad Renem niebezpieczeństwo znikło a pomnożyło się pod Alpami.

„Położenia więc, które chcą zbliżyć do siebie, niemają żadnego podobieństwa, a silne uwagi które nas zmuszają żądać przyłączenia Sabaudyi, nie dadzą się zastosować do stanu rzeczy na wschodzie i północy Francyi. Kombinacya ta uzupełni tę, jaką sama Europa przyjęła zacierając ostatni ślad warunków jawnie powziętych w duchu nieufności i zamachu na nas, a Niemcy zamiast widzieć w tém powód obawy, ujrzą nową rękojmię trwałości i nienaruszalności pokoju.

„Proszę cię p. Hrabio, abyś zechciał odczytać tę depeszę lordowi Russell i zostawić mu jéj odpis.

Przyjmij itd. (pod.) *Thouvenel.*

— *Constitutionnel* z d. 28 marca następnie odpowiada na zaczepkę wymierzoną przeciw Francyi, w mowie lorda J. Russell w parlamencie i przez dzienniki angielskie.

„W Anglii nieprzestaje szerzyć się wrzawa z powodu przyłączenia Sabaudyi i Nizzy do Francyi. Rozprawy w Izbie niższéj przewyższają zapalczywością swą wszystko cokolwiek dotąd doszło do nas jako echo parlamentu, a *Times* posuwając daléj jeszcze niż trybuna swą nienawiść, uderza na Francyą z największą zaciekłością, jaką ma w swéj mocy.

„Sam lord J. Russell pomimo niezaprzeczenie trafnego sądu swego, dał się porwać w ironii rozpasanych około siebie namiętności i minister whigowski stanął prawie na równi pod względem nieufności i nienawiści stronnictwa torysowskiego, aby nikt więcéj od niego nie wydał się Anglikiem.

„Wszystkiemu temu nietylko brak słuszności, lecz nawet logiki. I cóż nam zaiste zarzuca Anglia? Użala się, że niezważamy na traktaty 1815 r., które nadały Sabaudyę Piemontowi i zawarowały neutralność Szwajcaryi. Przedstawia ona nas jako burzycieli porządku europejskiego. Lord J. Russell w mowie swéj dał nawet do zrozumienia, że rozszerzenie granicy aż po Alpy, jest początkiem systemu, który wkrótce Francyę posunie aż po Ren.

„Czyż obawy te są istotne? Byćże może, aby tak światły mąż stanu bawił się wyszukiwaniem w kolumnach *Gazety Augsb.* mar, któremi codzień usiłują straszyć małe państwa Związku niemieckiego. Widocznie lord J. Russell wie czego się trzymać i w gruncie nie więcéj się niepokoi jak lord Derby i p. D'Israeli. Naczelnicy bowiem stronnictwa whigowskiego równie jak stronnictwa torysowskiego, dopełniwszy sumiennie swego obowiązku, który dla jednych leży w zdobyciu krzeseł ministeryalnych, dla drugich w bronieniu przystępu do nich, zasypiają w téj saméj beztroskliwości. Walka, jakkolwiek żywą tym wydawać się mogła, którzy nie są wtajemniczeni w prawdziwe powody owych obowiązków przywiązanych do piastowania tek, służy nazajutrz dziennikom na temat, jest przedmiotem rozmów kół politycznych, schlebia słabościom narodowego egoizmu, lecz nie błąka i niedotyka interesów, które w Anglii więcéj niż gdzieindziéj kierują opinią publiczną.

„Przyłączenie Sabaudyi i hrabstwa Nizzy powinno było zaprawdę być przewidzianem przez mężów stanu W. Brytanii, jako następstwo polityki rządu królowéj. Co więcéj, a rzeczy tak przedstawiać należy jak są: Anglia doprowadziła wypadki do tego kresu, przeciw któremu dziś powstaje.

„Polityka francuska nie miała téj dążności. Gdy się Cesarz zatrzymał nad Mincio, zgodził się z Austryą względem nadania swobod Włochom, jego orężem przywiedzionych do skutku, organizacyi całkiem innéj jak ta jaka późniéj wzięła górę. Z traktatów 1815 r. jedną on tylko wydarł kartę, to jest tę, która zapewniała domowi lotaryńskiemu zwierzchnictwo nad Lombardyą; uszanował on zresztą wszelkie inne warunki w państwach niepodległych, jakie traktaty te zastrzegły w Parmie, Modenie i Toskanii. Zamiast wielkiego królestwa włoskiego zmieniającego równowagę Europy, chciał on utworzyć Włochy skonfederowane, które Piemontowi znaczną przyznawały dziedzinę, lecz nieoddawały mu wszystkiego.

„Cesarz Napoleon, Cesarz Franciszek Józef i król Wiktor Emanuel zgodzili się w Villafranca na zasady téj organizacyi uświęconéj późniéj traktatem zürichskim, i wtedy nie było mowy o Sabaudyi. Ktoż stanął na przeszkodzie spełnieniu tego planu więcéj włoskiego niż piemonckiego? Anglia.

„Prawda również, że lord J. Russell w uporze kardynała Antonellego znalazł poparcie, którego się niespodziewał. Opozycya przeciwko pokojowi w Villafranca powstała zarazem w Rzymie z wstrętu idei reformy, a w Londynie z zawiści do Francyi. Ileż było podnieceń i poduszczeń w prasie angielskiéj, a jak nam dziś już wiadomo, i w depeszach dyplomatycznych przesyłanych do Turynu, aby podżegać ducha przyłączenia. Sami torysowie w owéj chwili stawali się więcéj włoskiemi niż my, lecz przeciwko nam, i gdyby waleczny nasz sprzymierzeniec, Piemont, nie był więcéj szedł za głosem wdzięczności przemawiającym z wspomnień wspólnéj walki, mógłby był sądzić, że Anglia odniosła zwycięstwo pod Magentą i Solferino.

„Gdyby Sardynia niemiała poparcia od gabinetu angielskiego, od dyplomacyi angielskiéj, od prasy angielskiéj, nie mogłaby była myśleć o odrzuceniu rad Francyi, lecz szala równoważąca Paryż była w Londynie, a jakąkolwiek przypisywalibyśmy lojalność rządowi, skłania on się zawsze ku téj stronie, gdzie się znajdują pochlebcy jego ambicyi. Postawiona pomiędzy Francyą, która doradzała konfederacyę i Anglią, która poddmuchiwała myśl przyłączenia, rzeczą jest naturalną, że Sardynia mogąc przyjąć więcéj, nieprzyjęła mniéj.

„Przyłączenie wypłynęło więc od Anglii. Gabinet angielski bardzo zręcznie zdołał wciągnąć w rachubę błędy dawnych rządów i bynajmniéj niezadziwiający pociąg ludów do monarchy, który pierwszy wziął ster ruchu włoskiego. Jeżeli Toskania jest dziś pod berłem domu sabaudzkiego, jeżeli Parma i Modena są prowincyami sardyńskiemi, jeżeli Romania nawet niewróciła pod władzę Papieża, Anglia sobie to przypisać powinna i ma prawo widzieć w tem tryumf swojéj polityki. Dziś na granicy naszéj od strony Alp rozciąga się królestwo mające 12 milionów mieszkańców, mogące wystawić 300-tysięczną armię; a Anglia tego chciała. Chciałaż więc zarazem, aby Francya w zamian za swe zwycięstwa zyskała zagrożenie swego bezpieczeństwa? Chciałaż aby granice nasze były otwarte, jak w wilią klęsk naszych, państwu potężnemu, które położeniem swem w przypuszczeniu na przyszłość, jest żywiołem nowym równowagi europejskiéj.

„Myśl przyłączenia Sabaudyi powstała więc z położenia, którego Anglia nieprzestawała osłaniać swą polityką. Cesarz wróciwszy z Villafranca nie myślał o tem, Anglia sama uczyniła to warunkiem naszego bezpieczeństwa, a dziś dodać możemy, naszego honoru.

„Idźmy zresztą daléj: któż zaprowadził w świecie politykę przyłączenia? Wyraz nie jest tak nowym jak się zdaje, i ważnem byłoby studyum owych zwiększeń, które się odbywały w koło nas w chwili, gdy się granice nasze ścieśniały.

„Ze wszystkich mocarstw Anglia najwięcéj podsyciła anneksyj, lecz reszta byłaby za długą i dziś jéj zaniechamy. Zresztą niewypada nam wchodzić w system wymówek, któreby może znalazły odbicie w kraju, poprzestańmy na przytoczeniu przysłowia zawsze tak prawdziwego: „Widzimy słomę w oku sąsiada, niewidzimy belki w swem własnem“.

Włochy.

W skutku zajścia na Corso w Rzymie w d. 29 marca, jenerał Goyon wydał następny rozkaz do wojska zostającego pod jego dowództwem:

„Smutne wypadki zaszły wczoraj na Corso, lecz winniśmy je zrozumieć. Gwizdać jest to zaiste to samo co policzkować, jest to z daleka miotać obelgi, do których się zbliska niema odwagi, jest to wywoływać odwet, którego oburzenie słusznie doznawane niezawsze pozwala używać z właściwem umiarkowaniem. Taka jest jedyna przyczyna wypadków bezwątpienia ubolewania godnych, które nastąpiły w skutku wprowadzenia w ruch żandarmeryi papieskiéj dotkliwie zelżonéj.

„Lecz to wprowadzenie w ruch nastąpiło na rozkaz oficera francuzkiego, który niemógł dozwalać, aby znosili tę obelgę ludzie noszący mundur wojskowy bez ubliżenia mu i samym sobie. Rozkaz więc został wydany, wykonanie jego nie było na nieszczęście takiem, jakie winno było być ze strony ludzi wiedzących że spokojne i silne przytłumienie, następnie wyrozumowane i usprawiedliwione, więcéj daleko znaczy, gdyż unika rozdrażnienia, jakie ślepy gniew wywołuje; lecz otóż i cała wina.

„Bądźmy spokojni sami, miarkujmy nasze sądy, szczególnie w rzeczach, które osłabić mogą konieczne działanie wojska. Pomnijmy, że według rozkazu Cesarza naszego, obowiązkiem naszym jest utrzymywać tu i w każdéj okoliczności siłę prawa i że z tego powodu stanowimy podporę wojsk papieskich. Jeżeli im przeszkadzamy paraliżując ich działanie, osłabiamy władzę, którą powinniśmy wspierać i utrzymywać, lub stawiamy się w konieczności zastępowania ich w spełnianiu obowiązków; niema przeto wyboru, rola zastępcza utrudniłaby naszą służbę, wywiążmy się zatem z pierwszéj, która jest najściślejszym obowiązkiem naszym.

„Jenerał głęboko jest zmartwiony, o czem nikt nie wątpi, nieszczęściem jakie dotknęło oficerów i żołnierzy pod jego dowództwem będących, umie jednak zbyt oceniać szlachetność ich charakteru, aby mógł liczyć z ufnością na umiarkowanie ich i uznać, że niebyło przeciw nim złego zamiaru, lecz tylko ogromna niezręczność ludzi zaślepionych gniewem, spowodowanym doznaną obelgą.

„Jenerał zaleca przeto unikać tłumu i cofać się ku koszarom, lub ku wojsku rozstawionemu dla utrzymania porządku. Będzie on odbierał zażalenia rannych, i ukarze, jeżeli podane mu zostaną do tego środki, winnych, którzy mu wskazani zostaną.

„Główna kwatera w Rzymie 20 marca 1860.

Jenerał głównie dowodzący dywizyą, adjutant cesarski. Hrabia *Goyon.*“

— Znajdujemy w dziennikach następujący reskrypt gubernatora prowincyi Cuneo, wydany zapewne jeszcze przed ogłoszeniem cenzury kościelnej przez Papieża, lecz wyjaśniający zachowanie się rządu sardyńskiego w obec niej:

„Są powody do mniemania, że dwór rzymski ma zamiar ogłosić exkomunikacyę na osobę JKMości i jego ministrów, skoro tylko zapadnie uchwała ludu względem przyłączenia Romanii do krajów króla. Rząd niemoże pozostać obojętnym w obec takowego kroku, który lubo niezdoła naruszyć praw korony, może jednak wywołać w kraju ruch buntowniczy, niezgodny z publicznym porządkiem.

„Wierny zasadzie wolności, będącej podstawą naszego organizmu politycznego, rząd niema zamiaru prześladować tych, którzyby mniemali, że należy temu aktowi dworu rzymskiego nadać ważność,

---

cy wyrażają. Jest także rzeczą pewną, że opilstwo i do samobójstwa nieraz prowadzi.

Opilstwo przechodzi przez różne stopnie, podług których znamiona jego dają się klasyfikować. Na pierwszym stopniu, gdy człowiek ma miernie w czubku, obiega krew prędzej jak zwykle, powstaje wolne rozgrzewanie i każda wewnętrzna działalność raźno się uskutecznia, jednak niedochodzi do owego punktu, ażeby się krew w płucach i muzgu skupiała. Na tym stopniu powstaje fantazya, wymowa, uczucie własnej siły i wzmocniona odwaga. Drugi stopień działa już mocniej na muzg. Usposobienie umysłu i temperamentu znacznie się podwyższa; wady, jakie trzeźwy i zastanawiający się człowiek zwykł w sobie pokrywać, jawnie się okazują; otwiera się zamek do najskrytszych tajemnic; nierozważne słowa płyną wymownemi usty i już zaczyna omijać się ze wszelkiemi względami i przyzwoitością. Na trzecim stopniu traci opilec równowagę ciała, bo cierpi zawrót głowy, która jako siedziba rozumnéj duszy staje się całkiem niezdolna tego przeznaczenia. Z tego stopnia spada szybko na czwarty; tu dusza zostaje całkiem zwyciężona przez burzliwość rozhukanych sił fizycznych. Uczucie ginie, mowa ustaje, pamięć niknie. Następuje głęboki do apoplexyi podobny i ogłuszający sen, w którym może umrzeć, jeżeli sama natura nieporadzi sobie sposobem wyżej rzeczonym.

Nasz Krasicki opisał te stopnie w bajce „Szczep winny“ następującym sposobem:

Mówią Araby, iż gdy szczep winny
Adam posadził, diabeł zbyt czynny,
Podlał krwią pawia, co Adam szczepił,
A gdy się w wzroście szczep coraz krzepił
I listki wydał,
Diabeł krew małpią do pierwszej przydał
Zeszły jagody; skropił lwią juchą
A gdy dojrzały a było sucho,
Skropił je wszystkie posoką świnią.
Cóż teraz czynią?
Oto gdy wina szklankę kto łyknie,
Jak paw się nadmie; po drugiej krzyknie;
Skacze jak małpa, gdy szklanki mnoży;
Po piątej, szóstéj jak lew się sroży.
A kiedy coraz więcéj przyczynia,
Z pawia, lwa, małpy stanie się świnia.

„Stanie się świnią!“ O ohydo! Człowiek rozumem i duszą udarowany wyzuwa się dobrowolnie z obojga i upada niżej bydlęcia. Czy można spodlić się bardziej? Zdaje się jak gdyby chciało przyrodzenie taki przedział między ludźmi czynić, jaki się roztacza między ludźmi i aniołami. Jakoż co sądzić o człowieku, który szuka dobrowolnie sposobu postradania rozumu?

Aby się nie upić radzono dawniej różne środki, jak na przykład, wziąść kilka łyżek migdałowego olejku przed pijatyką, jeść gorzkie migdały, nie odrazu z początku i nienaczczo pić, nie odmieniać napoju i tym podobne rzeczy.

Wszystkie te środki mogą przy umiarkowanem piciu zasłonić człowieka od stopni ostatecznych, ale naprzeciw dawnych naszych kielichów, *vitra gloriosa*, nic niepomogą. Doktor Schreiber używał 1844 r. w Brześciu litewskim następującego środka: Zamykano opilca na klucz i dawano mu pewną ilość wódki rozpuszczonej w trzech z czterech części wodą; oprocz tego pozwalano mu tyle kawy, wina i piwa, ile mu się podobało; wszystko to jednak musiało być zmieszane z wódką. Nawet potrawy jego były zaprawione wódką. Takim sposobem znajdował się ów nieborak w ciągłym stanie upojenia. Piątego dnia dostał nieprzezwyciężonego wstrętu od wódki i obrzydzenia na sam jéj zapach. Ależ największy lekarz téj niegodnéj człowieka namiętności żyje teraz (1845) w państwie Wielkiej Brytanii ksiądz Teobald Mathew, dominikan, sławny apostoł ślubów wstrzemięźliwości. Skutki prac jego zbawiennych nawiedzają już nasze wiejskie zagrody. Bogdajby z takim skutkiem jaki tam z nich po miastach wyrasta. Zastanówmy się jednak nad tem cokolwiek.

(Dokończenie nastąpi).

jakiej rzeczywiście nieposiada, i jakiej mieć nie może na zasadach zdrowego rozsądku a nawet na zasadach ustaw kościoła.

„Jeżeli wszakże rząd oświadcza, iż pragnie, aby władze wstrzymały się od wszelkich surowych kroków przeciw prywatnemu ogłaszaniu aktu exkomunikacyi i przeciw umiarkowanemu i stósownemu rozbiorowi takowej pismem i drukiem, to jeszcze nienależy mniemać, aby chciał znosić, by brano stąd pochop do naruszenia spokoju publicznego, usiłując podburzać lud przeciw rządowi i siać nienawiść i wzgardę przeciw Królowi Jmci i instytucyom państwa. Mniej jeszcze możnaby dopuścić, aby ktokolwiek bez zezwolenia królewskiego nadawał bulli jawność prawem niedozwoloną jak np. odczytanie jéj z ambony, przylepianie na drzwiach kościelnych, obwieszczenie jéj w listach pasterskich biskupów lub w innej jakiej podobnej formie.

„W takim przypadku Ministeryum zaleca reprezentantom rządowym jak najenergiczniejsze wystąpienie przeciw temu przekroczeniu prawa, nakazuje bezzwłocznie aresztować wichrzycieli, jakąkolwiek przekraczający posiadaliby godność lub rangę, położyć areszt na pisma i druki i takowe bezzwłocznie doręczyć władzy sądowéj dla przedsiębrania procesu karnego wedle poleceń pana kanclerza koronnego.

„W razie jeśliby stósowny dozór sprowadził wykrycie autentycznych odpisów bulli exkomunikacyjnéj, należy posiadacza tego podpisu pochwycić i przeszkodzić znoszeniu się jego z innemi osobami aż do dalszych zleceń podpisanego, któremu natychmiast takowe dokumenta mają być nadesłane.

„Podpisany pośpiesza uczynić zadosyć rozkazom Ministerstwa i udzielić powyższe polecenia wszystkim urzędnikom administracyjnym swojego wydziału, licząc na ich gotowość i silne wsparcie.“

M a r o k o.

Skończyła się już wojna na wybrzeżach marokańskich między Hiszpanią a Marokiem toczona. Zamierzamy dla uzupełnienia jej obrazu, kreślonego krótkiemi wprawdzie, lecz nieustannemi doniesieniami, przeplatanemi niekiedy szczegółowym opisem ważniejszego zdarzenia, opowiedzieć zamykające ją wypadki. Lecz poprzednio przypomnimy czytelnikom powody téj wojny, jej cel oraz **c a ł y p r z e b i e g** na trzy oddzielne rozpadający się okresy, z których **p i e r w s z y** przygotowawczy, od połowy listopada do ostatniego grudnia r. z. trwający, zeszedł na gromadzeniu się wojsk hiszpańskich w Ceucie i obozach przyległych, oraz na utarczkach przed temi obozami, na odpieraniu ataku Maurów uderzających nieprzestannie na te obozy; **d r u g i** okres zaczepny stanowiła wyprawa na Tetuan (od 1go stycznia do 5go lutego); w **t r z e c i m** zaś rozpoczęto wyprawę na Tanger. Słowem, przypomnimy najprzód w ogólnym zarysie cały bieg téj wojny.

Chociaż walka z Marokiem wzbudziwszy w potomkach Cyda, wspomnienie słynnych i długotrwałych bojów toczonych niegdyś z najezdniczemi wówczas Maurami, wywołała wielki w Hiszpanii zapał, oziębiony nieco jesiennemi deszczami w obozach pod Ceutą; chociaż Hiszpanie marzyli, że najeżdżając nawzajem kraj swoich dawnych najezdzców, powtórzą teraz pod murami Tetuanu, Fezu i Maroko bohaterskie walki z pod Korduby i Grenady, a O'Donnel zasłynie jako drugi Gonzalw; chociaż nakoniec szumnym stylem swych raportów usiłowali rozsławić swe czyny i drobne potyczki przemienić w bitwy walne i zacięte;—jednak Europa mając zwróconą uwagę na ważne we Włoszech wypadki, z niewielkiém zajęciem przypatrywała się tym bojom, szczególniéj, gdy od chwili usunięcia się Francyi i Anglii od sporu marokańskiego, stracił on ważność ogólno-europejską. Dla tego skreśliwszy z początku szczegółowiéj powody wojny, zarys teatru wojennego, siły i zasoby jakiemi Maroko rozporządzać może, przedstawialiśmy następnie przebieg wypadków i działań wojennych w ciągu wszystkich trzech okresów téj wojny, nieprzerwanie wprawdzie lecz krótko, według depesz jedynie telegraficznych. Parę tylko znaczniejszych zdarzeń wojennych, jak np. bitwę pod Castilejos opisaliśmy szczegółowiéj, aby czytelnik z przedstawianych dokładniéj ważniejszych chwil walki, będących niejako jej typem, utworzył sobie obraz całéj wojny i poznał jej charakter.

Wiadome są czytelnikom wypadki, które dały Hiszpanii powód, a raczéj pozór do wydania Marokowi wojny. Gdy po śmierci cesarza marokańskiego Abdel-Ramana w lecie r. z. następca jego Sidi-Mahomed musiał walczyć z współzawodnikami o tron, wpółniepodległe plemiona marokańskie korzystając z téj zamieszki napadały z jednéj strony na posiadłości hiszpańskie, z drugiéj strony wdzierały się do Algieryi. Francya ukarała szybko tę napaść i nakazała poszanowanie swych granic krótką, miesiąc trwającą wyprawą, którąśmy w dzienniku naszym w kilku numerach w październiku r. z. opisali. Hiszpania zażądała od cesarza marokańskiego ukarania winnych, a zarazem przedstawiła, iż chcąc zabezpieczyć od ponowienia się takich napadów swoją posiadłość Ceutę, musi granice jej oprzeć o wzgórza Ballones, dowodząc, że na mocy traktatów z 1498, 1749 i 1852 nietylko do tych wzgórzy, lecz nierównie daléj sięgają jéj posiadłości. Gdy pełnomocnik marokański odwlekał żądane zadośćuczynienie i przedłużał układy (opisaliśmy je w dzienniku naszym w numerach z 12go i 19go listopada), Hiszpania korzystając z tego, zerwała je i wydała wojnę. Zamiarem albowiem Hiszpanii było i jest, jak się zdaje, opanować narożnik wybrzeży marokańskich naprzeciw Gibraltaru, a przez to zrównoważyć panowanie téj angielskiéj twierdzy nad cieśniną która jest bramą do morza Śródziemnego. Ten niewypowiedziany lecz widoczny cel wojny, popierany może przez Francyę, wzbudził obawę w Anglii i wywołał z jej strony groźbę. Wówczas uwaga Europy zwróciła się była na rozpoczynającą się wojnę Hiszpanii z Marokiem, która w owéj chwili przybrała ważność sprawy ogólno-europejskiéj. Lecz odwołanie floty francuskiéj z Algesiras i przedstawienia Francyi uspokoiły Anglię; cofnęła ona także swoją flotę od wybrzeży marokańskich, jednak mimo tego bacznem okiem i z obawą śledziła dalszy przebieg wojny. Ale po takim obrocie rzeczy, wojna ta straciła już ważność pod względem ogólnéj polityki, a nadto wielkie sprawy europejskie toczące się w innéj stronie odwróciły oczy politycznego świata od wybrzeży marokańskich. Z tego powodu podawszy kilka ogólnych wiadomości o teraźniejszym stanie wewnętrznym i położeniu politycznem cesarstwa marokańskiego, o jego rządzie i siłach wojennych (patrz *Czas* z 13go listopada) przedstawialiśmy tylko pobieżnie i w krótkich zarysach bieg działań wojennych aby nie stracić wątku całéj sprawy.

Wojna wydaną została w październiku. Zdobycie Tetuanu, Tangeru, innych portów i całego wybrzeża było celem, a raczéj objektem wojny. Lecz przed rozpoczęciem ataku, Hiszpania musiała wykonać trudne i mozolne przygotowawcze działanie, przewieść częściami do Afryki wojsko, artyleryę, pociągi, zapasy żywności i amunicyi, zgromadzić je w jednym punkcie wybrzeży, urządzić sobie na nich podstawę działań. Ufortyfikowany port i miasto Ceutę, zdawna w rękach hiszpańskich będącą, obiera na tę podstawę działania. Zebrane w Maladze, Kadyksie i innych południowych portach wojsko, przeprawia przez morze częściami; kolejno oddział po oddziale wysiada w Ceucie na brzeg afrykański i pod zasłoną jej warowni gromadzi się zwolna armia i zapasy w obozach które szańcują. Lecz zaledwie pierwszy oddział hiszpański wysiadł na wybrzeża afrykańskie i stanął obozem pod Ceutą, uderzają na niego Maurowie, zgromadzeni już śpieszniéj choć w niewielkich z początku siłach naprzeciw Ceuty na wzgórzach Ballones. Odparci, wzmocniwszy się posiłkami, uderzają powtórnie; a znów odpędzeni wracają z coraz większemi siłami. Te ataki Maurów na oszańcowane obozy hiszpańskie, zacięte lecz bezskuteczne z powodu nieudolnego trybu wojowania, ataki konno z palną bronią bez piechoty i artyleryi wykonywane, odpierają z łatwością Hiszpanie, nie zapuszczając się jednak daleko w pościgu za nimi. Przez cały czas przewozu i gromadzenia się wojsk i zapasów hiszpańskich w obozach pod Ceutą, od 15go listopada do 30go grudnia, stoczono w ten sposób cały szereg utarczek, w których Maurowie działali zaczepnie, Hiszpanie odpornie, a z których najznaczniejsze były 25go listopada i 9go grudnia. Jest to **p i e r w s z y p ó ł t o r a m i e s i ę c z n y o k r e s w o j n y**, a charakterem tego przygotowawczego ze strony hiszpańskiéj okresu, jest, iż Hiszpanie gromadząc się dopiéro i sadowiąc na wybrzeżu marokańskiém, działają tylko obronnie i **o d p o r n i e**, Maurowie zaś **z a c z e p n i e** aby wepchnąć w morze najeżdżającego ich kraj nieprzyjaciela, zanim w większych zbierze się siłach.

Lecz Hiszpanie, chociaż wstrzymywani burzami morskiemi i niepogodą w przeprawie wojsk i wszelkich zapasów żywności na puste wybrzeża marokańskie do Ceuty, zgromadzili jednak w końcu grudnia trzy korpusy 20 do 30 tysięcy ludzi liczyć mogące w obozach przedceutańskich. Wówczas wódz hiszpański, marszałek O'Donnel, rozpoczął działanie zaczepne na Tetuan, najludniejsze portowe miasto na wybrzeżach marokańskich. Wyprawa ta na Tetuan, rozpoczęta 1go stycznia a zakończona wzięciem tego miasta 5go lutego, stanowi **d r u g i o k r e s** wojny.

Wprawdzie już od połowy grudnia zgromadzone wówczas pod Ceutą dwa korpusy hiszpańskie, odpierając ataki Maurów, czynią zarazem przygotowania do zaczepnego na Tetuan ruchu. Wykonywują ku temu miastu rekonesansy i wysuwają ku niemu korpus Prima dla naprawienia drogi: połowa tego korpusu zajętą jest tą pracą, druga połowa odpiera atakujących Maurów.

Wreszcie 1go stycznia cała zebrana już pod Ceutą wyprawowa armia hiszpańska rozpoczyna działanie zaczepne. Z pierwszą godziną Nowego Roku rusza naprzód drogą ku Tetuanowi wzdłuż brzegów morza idącą, mając korpus Prima w przedniéj straży, a obok niéj na jednéj wysokości płynie flota. O 9téj godzinie rano przednia straż dochodzi do wzgórz Castilejos (część pasma gór Ballones) przecinających drogę i zajętych przez tłumy konnych Maurów, których liczbę na 40,000 do 50,000 podają raporty hiszpańskie. Przednia straż zatrzymuje się; armia sprawia się w szyk bojowy; dywizya jenerała Prima sformowana w kolumny batalionowe uderza na pierwsze stoki wzgórz; spędza z nich tłumy jazdy maurytańskiéj. Gdy liczniejsze tłumy jazdy maurytańskiéj obskakują i oskrzydlają ją, dywizya jenerała Zabali posuwa się naprzód, przedłuża linię bojową hiszpańską; a gdy ta z frontu odpycha batalionowym ogniem Maurów, flota przybliża się do brzegów i ogniem z dział ciężkiego wagomiaru razi z boku tę waleczną lecz nie używającą w ataku broni siecznéj, nieumiejącą w porządnym szyku bić się jazdę maurytańską. Raporty hiszpańskie opisują szumnie cuda waleczności wojska swego w tym ataku: lecz zimniéj na ten bój się zapatrując, nie widzimy powodu zadziwiać się i uwielbiać, że piechota porządnie sformowana i wspomagana przez ciężką artyleryę, odparła ogniem i bagnetem jazdę maurytańską, liczniejszą wprawdzie i z walecznych ludzi złożoną, lecz która nie uderza nigdy w ściśniętym szyku i z sieczną bronią, tylko podbiega w rozsypce, strzela z konia i cofa się aby znów drugi raz przybiedz i wystrzelić. Nie dziwimy się, że rozsypane tłumy jazdy przybiegając przed front rotowym ogniem witających je batalionów, strzelając z konia z swych długich jak dzidy karabinów, następnie odbiegając dla nabicia broni, aby znów taką fantazyę powtórzyć, nie zdołają mimo swéj fanatycznéj odwagi, rozbić ściśniętych czworoboków piechoty i po znacznych stratach muszą ustępować przed posuwającemi się kolumnami. W ogóle w całéj téj wojnie na bezdrożnych i mało ludnych wybrzeżach marokańskich, wojska hiszpańskie nie w Maurach miały głównego nieprzyjaciela, ale w nieprzyjaznym klimacie, w braku dróg i żywności. Z tym nieprzyjacielem ciężéj im było walczyć niż z wojskiem maurytańskiém, trudniéj posuwać się naprzód i dojść do nieprzyjaciela, niźli stoczyć bitwę.

Jakoż wistocie po tem zwycięstwie pod Castilejos, Hiszpanie trawią 14 dni, walcząc z przeszkodami gruntowemi z bezdrożem i brakiem żywności, na przebycie dziesięciu mil od Castilejos do wzgórz Cuba-Negro, na których po raz drugi zastępują im Maurowie, zająwszy silne dość stanowiska przecinające drogę. Bitwa pod Cuba-Negro jest powtórzeniem boju pod Casilejos, któryśmy szczegółowiej w *Czasie* z 20 stycznia opisali i w którym Hiszpanie okupili zwycięstwo 250 zabitych i 1020 rannych. Tu również waleczne lecz bezładne tłumy jazdy maurytańskiej nieużywające siecznej broni, nie mogły zatrzymać Hiszpanów; przeparte, cofają się w szeroką dolinę, wśród której za rzeką leży Tetuan.

Wojska hiszpańskie odpocząwszy na zdobytych wyżynach Cuba-Negro, schodzą dnia 17go stycznia w dolinę tetuańską. W tymże samym dniu, dywizya jenerała Rios wylądowuje przy ujściu rzeki Tetuan i zajmuje bez oporu wpół zburzoną i opuszczoną przez Maurów warownię, broniącą przystępu do Tetuanu od strony morza. Maurowie usiłujący wszelkiemi siłami niedopuścić armii hiszpańskiej pod to miasto, którego całą obroną są stare na wpół rozburzone mury, uderzają dwukrotnie lecz niepomyślnie w d. 22 stycznia i 1 lutego, na Hiszpanów, którzy się byli zatrzymali sprowadzając parki oblężnicze, amunicyę i czyniąc na wielki rozmiar przygotowania do oblężenia bezbronnego Tetuanu, jakby do oblężenia Troi lub Sebastopola. Nakoniec 4 lutego armia hiszpańska rusza naprzód; uderza na wojsko marokańskie, będące jedynym szańcem Tetuanu, a przewróciwszy je i zabrawszy obóz, wchodzi z tryumfem do bezbronnego Tetuanu, który poprzednio zrabowali cofający się Maurowie. Na tem kończy się drugi okres wojny. Zarys trzeciego okresu, przeplatanego już co moment układami, przedstawimy jutro i opiszemy szczegółowiej kilka zamykających tę wojnę wypadków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 kwietnia. W kościele Ś. Trójcy OO. Dominikanów kwestować będą u Grobu Chrystusowego na budowę tegoż kościoła tak w piątek jak i w sobotę:

od godziny 10éj do 1éj Hr. Ostrowskie;
„ „ 1éj do 3éj Hr. Małachowskie;
„ „ 3éj do 6éj Hr. Adamowa Potocka, Hr. Husarzewska i panna Ratajska;
„ „ 6éj do 7½ Hr. Husarzewska i Hr. Małachowska.

— Aby się przekonać, jak kwitnie w monarchii austryackiéj loterya liczbowa, przekonać się można z ogłoszenia w Wiedniu licytacyi na przewóz druków loteryjnych na rok jeden do różnych miast prowincyonalnych. Przeznaczonych jest do Linz 40 cetnarów, do Pragi 70 cetr., do Gradcu 20 cetr., do Budy 50 cetr., do Berna 60 cetr., do Tryestu 50 cetr., do Botzen 10 do Hermanstadu 10 cetr., do Temeswaru 10 cetr., do Lwowa 40 cetr. Galicya wszelako nie samą tylko lwowską loteryą liczbową się żywi; oprócz bowiem Lwowa, mają w Krakowie swoje kantory loteryjne także Wiedeń, Praga, Berno, Linz, a jeżeli się nie mylimy, to i inne jeszcze miasta.

— Wiadomo, że Francuzi nie bardzo są biegli w historyi i geografii obcych narodów, lecz żeby nieznać swoich własnych dziejów z ostatnich nawet czasów, to nie jest do przebaczenia, bo się tego nie pobłaża chyba w tych krajach, gdzie nauka własnych dziejów wykreśloną jest z rozkładów szkolnych i uważaną jest jako towar zakazany, który przemycać tylko można. Jako dowód wszelako tèj nieznajomości historyi i to własnéj, przytoczyć wypada ten ustęp z „Małego Noworocznika cesarskiego na r. 1860“. (Petit Almanach Imperial pour 1860. Paris. H. Plon, Impr. Editeur de S. M. L'Empereur) gdzie na str. 131 te słowa czytać można: „Polska całem sercem trzymała z Cesarzem Napoleonem I i wytrwała przy nim w nadziei odzyskania niepodległości. Znane jest przywiązanie księcia Poniatowskiego do Napoleona pośród nikczemnego odstępstwa tych, którzy mu wszystko winni byli, i wiadomo, jak ten waleczny wódz polski zginął podczas przeprawy przez Berezynę (sic), zasłaniając sławny a bolesny odwrót z Rosyi“.

— Raniony podczas demonstracyi w Peszcie w d. 15 marca uczeń uniwersytetu, Gejza Foriniak, umarł 2go kwietnia.

— Osobliwe obwieszczenie czytamy w jednym z dzienników pruskich. Ostatni potomek rodziny szlacheckiéj sięgającéj aż do 12go wieku, pragnie przez przybranie kogoś przenieść na niego imie swoje pod warunkami dogodnemi, jeżeli kandydat do tego imienia ma stósowny majątek i jest bez zmazy.

— W Wrocławiu widziano, jak donosi „Gazeta Szląska“, w nocy w 31go marca na 1szy kwietnia osobliwy fenomen na niebie. Podczas jasnéj i pogodnéj nocy ukazała się nagle błyskawica, i natychmiast po jej zniknięciu ujrzano dwa pasy ogniste na krzyż, które przez czas jakiś pozostały nieruchome, a gdy zniknęły, w miejscu ich ukazały się trzy gwiazdy. Pasy te wydawały się być widzom mieczami skrzyżowanemi, i taką w nich upatrywano dokładność, że odróżniano wyraźnie rękojeście, brzeszczota i wszystkie części oręża.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

P a r y ż 3 kwietnia. *Pays* donosi, że w Tortosa wybuchło powstanie. Jenerał Ortega wylądował niedaleko Walencyi w 3,000 ludzi i obwołał Karola VI królem.

P a r y ż 4 kwietnia. Poselstwo hiszpańskie otrzymało depeszę z Madrytu z dnia 3go b. m. donoszącą, że jenerał Ortega, dowódzca na wyspach Balearskich, wysadził wojsko swoje pod Tortosa na ląd, wszelako ścigany przez własnych żołnierzy, musiał szukać ocalenia w ucieczce. Spokojność panuje wszędzie. Jenerał Concha wysłany został z wojskiem przeciw powstańcom.

P a r y ż 4 kwietnia. *Monitor* zaprzecza pogłosce, jakoby pułki piechoty miały być zmniejszone o dwie kompanie.

B e r n 4 kwiet. Zgromadzenie związkowe uchwaliło przyjąć wnioski komisyj swoich zgodne z wnioskami Rady związkowéj, względem dania Radzie téj pełnomocnictwa w kierowaniu sprawą sabaudzką. Rada narodowa (Izba deputowanych) przyjęła wnioski komisyi 106 głosami przeciw 3; Rada stanowa (Izba wyższa zgromadzenia) jednogłośnie. Dziś zgromadzenie zamkniętem będzie.

B e r n 4 kwietnia po południu. Rada związkowa zamianuje osobnego posła w Londynie do traktowania sprawy sabaudzkiéj. Rada otrzymała od rządu pruskiego notę, zapewniającą Szwajcaryi silne wsparcie ze strony rządu Księcia Rejenta.

Gazeta krzyżowa donosi z Paryża, że rząd francuzki stanowczo oświadczył, iż niemoże przystać na poddanie kongresowi do rozstrzygnienia sprawy neutralnych powiatów sabaudzkich. Przeciwnie zaś mniemano w Paryżu, że się zbierze w Londynie zgromadzenie posłów mocarstw z wyjątkiem Francyi, a przynajmniéj zapewniają w sferach półurzędowych, iż rząd francuzki dowiedział się, iż lord Russell chce przygotować podobne zebranie. Byłby to zatem nowy protokół londyński.

Podobnież donosi *Indép. belge*, w depeszy telegraficznéj z Berna z 2go, że Rosya, Anglia, Austrya i Prusy czyniąc zadosyć wezwaniu Szwajcaryi żądającéj rękojmi swéj neutralności, zwołać zamierzają kongres dla załatwienia téj sprawy.

Mimo tych zamiarów zwołania konferencyi, wydaje się, że Francya rzecz w odwłokę puści, a tymczasem traktować będzie bezpośrednio z Szwajcaryą, skoro zgromadzenie szwajcarskie rozpuszczonem zostanie i łatwiéj będzie się można porozumieć z Radą związkową.

Zapewniają, że jenerał Durando obejmie ministeryum wojny, które obecnie dzierży Fanti, a ten otrzyma dowództwo korpusu wojsk przeznaczonego do Romanii i Modeny. W Toskanii ma dowodzić Cialdini. Garibaldi wybrany został w Nicei deputowanym do parlamentu. Wybór ten jest demonstracyjnym przeciw Francyi, bo jest najwymowniej włoskim.

Zmiana ministerstwa badeńskiego w każdéj innéj chwili nie miałaby żadnego prawie innego znaczenia nad lokalne. Z dymisyi ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych okazało się, iż obaj chcieli się niejako wyswobodzić z pod władzy korony i lekce ważyli uchwały sejmowe. Nie z powodu konkordatu upadli, albowiem program nowego gabinetu mówi, iż rząd na drodze ustawodawczej przedłoży Izbom projekt do prawa o niezależności kościoła od państwa. Co do zajść z W. Księciem, tenże po odrzuceniu przez Izbę niższą konkordatu oświadczył ministrom, że nie przedsięweźmie żadnego kroku, póki uchwała obu Izb nie zapadnie. Tymczasem dwaj ministrowie wydali okólnik do podwładnych swoich, oznajmiając im, że mylne są pogłoski o nieporozumieniu się ich z W. Księciem, i żeby nie dawano baczenia na uchwałę izby niższej, gdyż bez niej prawo utrzymanem będzie. Nowy gabinet uważanym jest za wypływ partyi pruskiej, czy też gotajskiej, i to nadaje zmianie gabinetu wielkie znaczenie.

Nie najważniejszemi ale raczéj najmniéj spodziewanemi z dzisiaj odebranych wiadomości, są powyższe depesze telegraficzne donoszące o nieudolnym wybuchu karlistowskiego buntu w Hiszpanii i o szybkiém jego stłumieniu. Czyż naczelnicy tego rozruchu, opierali pomyślne przeprowadzenie swych zamiarów na nieobecności większéj części wojsk hiszpańskich obozujących jeszcze na wybrzeżu marokańskiém, gdzie właśnie ukończyło ono wojnę? Zanim podamy opis kilku wypadków zamykających tę wojnę Hiszpanii z cesarstwem marokańskiém, przypomnimy dzisiaj czytelnikom koleje téj walki ogólnym zarysem całego jéj przebiegu. (Patrz Maroko).

Ostatnie depesze telegraficzne.

W i e d e ń 5 kwietnia. *Donau-Zeitung* zamieszcza depeszę telegraficzną, która donosi, że w Palermo wybuchło powstanie, i powstańcy uderzyli na wojsko, które śród okrzyków „niech żyje król!“ odparli napad i rozpędzili powstańców.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 5 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe. . . złr.	133	132
Półimperyały rosyjskie „	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr. „	10 65	10 50
Dukaty holenderskie ważne „	6 16	6 10
„ austryackie. „	6 28	6 18
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami. „	73¼ —	72½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	78½ —	77⅓ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę „	102½	101
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100½	100

Wiedeń 5 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	25
Hamburg 100 Marków	100	25
Londyn 10 Ł.	132	10
Paryż 100 franków	52	70
Dukat	6	27
5% Metaliki	68	60
„ „ na walutę austr.	63	25
4½% „	59	50
4% „	53	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	365	—
„ „ 1839	121	50
„ „ 1854	93	—
Pożyczka narodowa.	78	80
Obligacye indemn. galic.	70	50
Akcye bankowe	872	—
„ kolei północnéj	1992	—
„ kredytu ruchomego	190	20
„ kolei francusko-austryackiéj	272	50

Lwów 3 kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 23	6 17
„ austryacki	6 26	6 22
Półimperyał rosyjski	10 82	10 68
Rubel rosyjski	2 9	2 6
Talar pruski	2 2	1 97
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 62	83 95
Oblig. indemn. bez kupon.	70 83	70 18
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 72	77 96

Warszawa 3 kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 61
Obligi skarbowe „	92 97	92 63
kupon	—	— 3⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 88	—
kupon	—	— 16⅝

Wrocław 4 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75¼	—
Polskie bilety bankowe	86 11/12	—
„ listy zastawne	—	85 7/12
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ 3½%	—	89 5/12
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gazeta Lwowska pisze: Podług raportów c. k. urzędów w Romanie, Fokszanach, Botuszanach, Piatrze, Berładzie, Bakau, Fotliczenach i Michąlenach, jakoteż oznajmienia książęcomołdawskiego komitetu sanitarnego, ogranicza się zaraza bydła w Mołdawii tylko na kilka jeszcze rozproszonych miejsc i zmniejsza się wszędzie, z wyjątkiem powiatu Błażestie Bakau tak dalece, że wkrótce można się spodziewać zupełnego jéj wygaśnięcia.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 4 do 5 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Markiewicz Wład. doktorant z Krzeszowic. Ghlibkiewicz Feliks wł. dóbr ze Lwowa. Pischtek Jakub wł. dóbr z Tarnowa. Turner Walenty urz. salin z Bochni. Henryk Krystyn Grabiański wł. dóbr z Bratkowic. Denis Ludwik aktor z Wiednia. Müller Fryd. wł. dóbr z Galicyi. Hellerowa Ludwika wdowa z Królestwa.

Wyjechali: Christiani Kronwald ok. prezes sąd., Chlibkiewicz Feliks wł. dóbr, Turner Walenty urz. salin do Wiednia. Krystyn Henr. Grabiański wł. dóbr do Bratkowic. Hellerowa Ludwika wdowa, Müller Fryd. wł. dóbr do Gliwic. Rokotnitz Abraham kup. do Drezna. Deumer Eugeniusz kup. do Prus. Pischtek Jakub wł. dóbr do Berna. Wolski Kajetan ob. do Spytkowic. Babisch Józef zawiadowca do Żywca. Broniewski Roman ob. z żoną, Clement Otylia wł. dóbr do Pragi. Miączyński Józef ob. z synem do Polski. Beryni Klementyna ob. do Prus. Spargnapani Uirych cukiernik, Trojanowska Wanda córka urzęd. do Tarnowa. Maser Aurelina żona naczelnika do Wadowic. Lisowiecki Wacław wł. dóbr do Jasła. Jawornicki Eust. ob. do Galicyi. Gurkowski Marcin ob. do Nizankowic. Storch Józef, Fränkel Antoni, Stelzyg Karol, Hermon Franc. oficerowie do Tryestu.

HOTEL ROSYJSKI. Józef Michalski radca z Tarnowa. Zygmunt Małachowski ob. ze Lwowa. Mieczysław Rogaliński ob. z Wrocławia. Adam Witosławski ob. z Rosyi. Marcell Łętowski ob. z Rzeszowa. Jakub Jeiteles z Opawy.

Wyjechali: Józef Michalski radca do Warszawy. Zygmunt Małachowski, Bolesław Lisicki obyw. do Polski. Mieczysław Rogaliński ob. do Sędziszowa. Adam Witosławski obyw. do Paryża.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward hr. Bukowski właś. dóbr z Królestwa. Tomecki Piotr ob. z Sielca. Adam Ekielski ob. z Przyborowa.

Wyjechali: Wandel Jan kup.. Rimpler Maurycy dyr. kopalń do Mysłowic. Litinkoff Teodor górnik do Gliwic. Adam Ekielski ob. do Gołuchowa.

HOTEL SASKI. Józefat Kałuski wł. dóbr z Zegartowic. Emanuel Raschke c. k. nauczyciel gimn. z Cieszyna. Antoni Paprocki wł. dóbr z Galicyi. Aleksander Ostrowski wł. dóbr, W. Popławski, Józef Pietrzycki, Konstanty Kozłowski właś. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Leopold Karpeles ajent do Wiednia. Stefan Bukowski z synami; Józef Derych wł. dobr do Królestwa.

URZĘDOWE.

[314] **Obwieszczenie.** (2-3)

[L. 314]. Dyrekcya uprzywilejowanego banku austryackiego w porozumieniu z wysokiem c. k. ministerstwem skarbu upoważniła tutejszy zakład filialny do udzielania pożyczki na papiery rządowe.

Z zastrzeżeniem ścisłego zachowania przepisów w tym względzie już dawniéj wydanych, zakład ten udzielać będzie zaliczki regulaminem objęte, na papiery mogące być w zastawę przyjęte, nawet bez względu na to, czy chcący z rzeczonego upoważnienia korzystać, weźmie udział w nowéj pożyczce rządowéj 200 milionów złr. lub nie.

Dla zapobieżenia wątpliwości co do trwania tego zakładu, podaje się w skutek dekretu wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z dnia 2go kwietnia r. b. do L. 1339/fm. do powszechnéj wiadomości, iż zakład ów po ukończeniu pożyczki loteryjnéj zniesionym nie będzie.

Prezydyum c. k. Finansowéj Dyrekcyi krajowéj w Krakowie dnia 3go Kwietnia 1860.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	328‴ 11	+ 8'0	58	zachodni średni	pogoda z chmurami	po południu deszcz	+ 3'6	+ 9'6
	10	29 07	3 8	84	„ słaby	„ „			
5	6	20 31	0 8	90	wschodni „	„ „			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

W Drukarni „CZASU.“